Nr. 219. Dnia 10 sierpnia. Czwartek. Dnia 29 lipca (10 sierpnia) 1893 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Wawrzyńca M.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 30	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 28 w.
Piątek:	Zuzanny P. M.	Zachód „ „ 7-ej „ 39	Zachód „ „ 1 „ 44 w.
Sobota:	Klary Panny.	Długość dnia godzin 15 „ 16	Wysokość wody na Wiśle st. 5 c. 11 (st. 9 c. 10).
Niedziela:	Hipolita Męcz.	Ubyło „ 1 „ 27	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12°.

Poniedz:	Euzebjusza Kapł.
Wtorek:	Wniebowz. N. P. Marji.
Środa:	Rocha Wyznawcy.
Czwartek:	Mirona i Pawła.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281. telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wawrzynicza, jutro Włodzimiry.

Zgromadzenia: Sesja półroczna zgromadzenia blacharzy. (Mieszkanie starszego, Marjensztad, 11—5 po południu.)—Posiedzenie członków komitetu budowy kanalizacji i wodociągów. (Biuro zarządu kanalizacji, Królewska, 41—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowsk.-Przedmieście, № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Koncerty: Koncert holenderskiego Stowarzyszenia orkiestrowego pod dyrekcją J. A. Quasta. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Ubogie lwice"; jutro „Zły zasiew";— Nowy: dziś „Weseli spadkobiercy"; jutro „Weseli spadkobiercy". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (trupa lubelska): dziś „Ten czwarty". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 704 rs. 62 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 1-ej po południu i od 4—5-ej po południu; wykup i prolongata uskuteczniane są od 9-ej zrana do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= *Kijewlanin* w nr. 199-ym komunikuje, że wskutek zapytań osób interesowanych u odnośnej władzy, czy wychowańcy duchownych seminarjów prawosławnych mają prawo wstępować do instytutu w Nowej-Aleksandrji, otrzymano odpowiedź przeczącą.

= Gazeta *Wołyń* w nr. 130-ym pisze, iż z powodu wielkiego urodzaju zboża w kraju południowo-zachodnim, zarządy kolejowe tego kraju znajdują się w niemałym kłopocie, gdyż 14,000 wagonów jest zamałą liczbą do przewozu zboża, a trzeba będzie jeszcze przynajmniej 6,000 wagonów.

= Przewoźnicy warszawscy pozostawiają łodzie swoje na noc w różnych punktach rzeki. Okoliczność ta powoduje częste użytkowanie tych łodzi przez ludzi złej woli, bez wiedzy właścicieli i w ogóle utrudnia dozór policyjny. Z tego powodu p. oberpolicmajster projektuje urządzenie na Wiśle w paru punktach przystani pływających, do których obowiązkowo powinny przybijać wszystkie łodzie, na noc na kłódki zamykane. P. oberpolicmajster zwrócił się do włady miejskiej, która, o ile na to pozwolą środki kasy miejskiej, ma wyasygnować potrzebne na urządzenie przystani fundusze.

= Wybory na następujące sześciolecie członków dozorów kościelnych, we wszystkich dwunastu parafjach Warszawy i Pragi, już ukończono. Rezultaty wyborów, w miarę ich postępu, komunikowaliśmy; z powodu jednak nieprzyjęcia mandatów przez niektórych wybranych, musiano powołać obywateli, którzy otrzymali najwięcej z kolei głosów, tym sposobem pierwotny rezultat wyborów uległ zmianie. Obecnie sprawa ta jest już zupełnie uregulowana i p. prezydent miasta wystąpił do władzy z przedstawieniem o zatwierdzenie nowego składu dozorów kościelnych w następującym komplecie członków: 1) parafja św. Jana pp.: Ignacy Chabielski, Czesław Janiszewski i Józef Gołembowski; 2) parafja Przemienienia Pańskiego pp.: Leon Jasiński, Romuald Dunin i Wiktor baron Lesser; 3) parafja N. P. Marji pp.: rz. r. st. Józef Styczakowski, Wojciech Bieńkowski i Aleksander Kopjowski; 4) parafja św. Aleksandra pp.: Stefan ks. Lubomirski, Jakób Zalewski i Konstanty Okoń; 5) parafja Narodzenia N. P. Marji pp.: Juljan Bohdański, Antoni Szelążek i Franciszek Budkiewicz; 6) parafja św. Andrzeja pp.: Juljan Fraget, Wincenty Karpiński i Jan Stopczyk; 7) parafja św. Antoniego pp.: Henryk Car, Edmund Langner i Roman Szwojnicki; 8) parafja WW. Świętych pp.: Władysław Czosnowski, Franciszek Radzymiński i Karol Mojcho; 9) parafja św. Krzyża pp.: Ludwik Górski, Jan Kowalski i Zygmunt Mirosławski; 10) parafja Św. Trójcy pp.: Józef Tmorkowski, Wiktor hr. Ronikier i Józef Sobolewski; 11) parafja św. Barbary pp.: Tomasz Deduchowski, Adolf Bilje i Piotr Hoser; 12) parafja N. P. Marji Loretańskiej pp.: rz. r. st. Władysław Wenda, Juljan Milicer i Ignacy Jurski.

= Z powodu przewodniczenia p. prezydenta miasta w radzie miejskiej dobroczynności publicznej w dnie poniedziałkowe na sesjach tejże rady, p. jenerał Bibikow w dniu tym nie będzie przyjmował interesantów w magistracie; pozostają więc tylko: środa, czwartek i sobota, gdyż we wtorki i piątki odbywają się sesje magistratu.

= Towarzystwo opieki nad zwierzętami zwróciło się do magistratu tutejszego z prośbą o wybrukowanie drogi, prowadzącej przez bulwark nad Wisłą od Tamki do alei Jerozolimskiej, gdyż droga obecna jest dla ładownych wozów bardzo uciążliwa, na czem cierpią najwięcej konie, katowane przez woźniców, głównie wywożących piasek z Wisły. W razie niemożności położenia bruku, Towarzystwo proponuje wysypanie tej drogi gruzem.

= Prezes rady zarządzającej kolei dąbrowskiej i fabryczno-łódzkiej, rz. r. st. Jan Bloch, wyjechał do Petersburga.

= Z teatru i muzyki.

* Lokal bawiącego chwilowo w Warszawie dyrektora teatru krakowskiego, p. Tadeusza Pawlikowskiego, znajduje się w oblężeniu.

Mnóstwo kandydatów składa swoje oferty.

Słyszeliśmy, iż na liście artystów zaangażowanych znajdują się nazwiska kilku uczniów i uczennic klasy dykcji i deklamacji.

= Teatr japoński.

Bawi w Warszawie ajent impresarja paryskiego Jacollin'a, obwożącego po Europie trupę teatralną japońską.

Towarzystwo w tych dniach przejedzie przez Warszawę.

---

267)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

— Pożycz mi Roberta na czterdzieści osiem godzin.

— Zgoda, bierz *sir* tego gapia, którego cała zasługa, że ma węch do nafty, jak pewne zwierzę do trufli, siedzących pod ziemią.

— Radbym jednak naprzód wiedzieć, czy stryjaszek podpisze jutro kontrakt i wypłaci pieniądze— rzekł Zygmunt.

— Rozumiem. Mając szesnaście dobrych szybów, dlaczego z kopalni nie masz dochodów?... Dam ci sto tysięcy i Roberta—jedźcie.

— Kiedy?

— Dziś jedziemy do Jasła. Zatelegrafujesz, aby konie zaczekały do jutra na stacji.

Spojrzał na zegarek, przyłożył dłonie do ust i zawołał:

— Zaprzęgaj!...

Głos czterema odskokami wpadlszy do małej szopy umieszczonej przy domku zawiadowcy, zbudził fornala.

— Hameryki latają, jak opętani, para dzielnych szkap nie wystarczy im ani na jeden rok—mruczał chłopak wyprowadzając konie.

W pięć minut później trzech spólników siedziało na wózku. Konie pędziły, wiatr szumiał im w uszach, rozpalał twarze.

Zygmunt rozkoszował się, upajał własną energją i powodzeniem.

Księżniczka, Lola, Cesia, Ludka, wszystkie piękne kobiety, cały sztuczny świat ze swemi troskami i nadziejami zmalał, zbladł i rozwiewał się wobec rzeczywistości i do niej nastrojonych nerwów i fantazji.

— Patrzycie tylko na rezultaty, wyciągacie ręce po miljony, a nie macie pojęcia, ile na ich zdobycie potrzeba zużyć energji i pracy... Nie macie pojęcia o rozkoszach i udręczeniach, które tworzą miljony. Nie macie pojęcia nauczone tylko pożądać, brać i zjadać!...

— Naprzód!—zawołał głośno.

— Naprzód!—powtórzył Baltazar.

Konie wpadły do Taraszówki. Zatrzymane silną ręką, stanęły jak wryte przed drewnianym domkiem.

Baltazar zabrał potrzebne dokumenty, pełnomocnictwo—pledy i paltoty. Ruszyli do Jasła.

IV.

Nazajutrz rano Zygmunt, z wypchaną kieszenią banknotami, wskoczył do wagonu. Za nim naiwnie uśmiechnięty i skromnie wesoły Robert.

— Lubisz się nurzać w tem natężeniu interesów— pracy fizycznej i pracy mózgu?—zapytał go Zygmunt.

— Lubię—odpowiedział—Tu weselej, niż w Krakowie, powiedz *sir* sam?

— Prawda, tu jesteśmy czemś i sami przez się coś znaczymy!

Robert potakiwał ruchem głowy.

— Ciekawy jestem—zaczął po chwili Zygmunt— co powiesz o Podniebiu i jego przyszłości.

— Jeżeli znajdziemy naturalne odkrywki, łatwo się będzie można zorjentować.

— Jest ich do zbytku. Wysoka, poszarpana przez wodę góra, w której rozpadliny do pięćdziesięciu łokci głębokie.

W godzinę później wysiedli z wagonu, przesiadając się na czekający na nich wózek z Podniebia, a w dwie byli w Dukli.

— Jedź do Rózi — dał rozkaz woźnicy, a zwracając się do Roberta dodał:

— Kup polędwicy, usmarz bifsteki i zakochaj się w Rózi.

Wyskoczył i pobiegł do Grunszpana.

— Co w Podniebiu?

Żyd się zerwał.

— Jest źle, ale jasny pan to wszystko naprawi.

— Nafta jest?

— Jest, ale i długu n mnie samego trzydzieści tysięcy.

— Kredytujesz dalej?

— Chcę, ale nie mogę, już nie mam. Chyba, że jasny pan każe na swój rachunek. W Podgrodziu ponoć buchnęła ropa, jak nigdzie.

— Bądź zdrów, straciłeś wiarę w Podniebie!...

— Co miałem stracić?... Jaśnie panie proszę zaczekać.

— Bądź zdrów.

W zajeździe Robert smażył bifsteki, Daniel chodził szybko po sieni.

— Jaśnie panie—zawołał na widok Zygmunta— co powiem?

— Nic nie powiesz, proś Rózię, aby przyniosła wino, które pijam.

Wszedł do pokoju.

Za chwilę ukazał się na progu Robert z bifstekami, za nim Rózia w batystowej jasnej sukience, blada ze wzruszenia, rozwinięta, jak rozkwitająca róża, biała, niosąc na tacy wino.

Robert wyszedł po smażone ziemniaki.

Zygmunt objął kibić dziewczyny. Ręce jej drżały, serce biło.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

szawę do Odesy, z końcem zaś przyszłego miesiąca ma się popisywać w naszem mieście.

= Likwidacja kasy.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że wczoraj do zarządu kolei terespolskiej nadeszło z ministerjum polecenie natychmiastowego sprzedania papierów procentowych, stanowiących własność b. kasy emerytalnej tej kolei, z zastrzeżeniem, że gdyby nie można było dokonać tej operacji w sposób dość korzystny, należy zawiadomić p. ministra skarbu, który papiery te poleci skapitalizować za pośrednictwem Banku państwa.

Po uzyskaniu gotowizny niebawem przeprowadzona będzie likwidacja dawnej kasy zjednoczenia i emeryci, wdowy i sieroty, pobierający pensje emerytalne, zostaną spłacone jednorazowo przez skapitalizowanie przyznanych im pensyj emerytalnych, pomnożonych przez 7.

Kapitał kasy zjednoczenia, lokowany w papierach procentowych, wynosi w ogóle rs. 809,100 i będzie on w całości użyty na spłacenie 259-iu emerytów, 94-ch wdów i 156-iu sierot.

Po wymianie papierów na gotówkę wiadoma dopiero będzie suma, przeznaczona do spłacenia emerytów, i być może, że otrzymają pensje swoje pomnożone przez 7 z ułamkiem, obecnie zaś napewno wiadomo, że mnożnik, do skapitalizowania użyty, nie będzie mniejszy od 7-iu.

Na rzecz uczestników, nie posiadających praw emerytalnych, i tych, którzy je posiadają, lecz w swoim czasie z nich nie skorzystali, użyty będzie, jak wiadomo, kapitał z funduszu akcjonarjuszów w sumie rs. 350,000.

Wystarczy to, jak wykazał rachunek, na zwrot ich wkładów, wraz z procentami składanemi.

= Kasa emerytów.

Wiadomość wczorajszą o posiedzeniu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich uzupełniamy szczegółem, iż obecnie cyfra uczestników dochodzi do 277, gdy w r. z. 256 emerytów korzystało z usług kasy.

Rzecz dziwna, iż instytucja tak pożyteczna a administrowana porządnie przez inteligentnych reprezentantów kasy liczy tak mało uczestników w stosunku do ogólnej liczby emerytów w Warszawie.

Gdzie przyczyn faktu szukać należy: w niedostatecznem rozumieniu celów i zakresu kasy, czy też w nieoględności emerytów warszawskich?

= Kanalizacja i wodociągi.

Dzisiaj przypada posiedzenie komitetu kanalizacyjnego w biurze pod nrem 41-ym przy ulicy Królewskiej, pod przewodnictwem p. prezydenta miasta, jenerał-majora Bibikowa, z udziałem głównego inżeniera budowy, p. W. H. Lindleya.

Na porządek dzienny obrad czwartkowych wniesiono następujące sprawy:

1) sprawozdanie z posiedzenia komisji technicznej, odbytego w d. 28-ym lipca r. b.; 2) przedstawienie głównego inżeniera budowy, p. W. H. Lindleya, w sprawie dostawy granitu ciosowego, potrzebnego do budowy basenów osadowych na polu Mokotowskiem; 3) raport o zapłacenie za budowę kanału na ul. Żelaznej; 4) przedstawienie p. Lindleya co do wydania kaucyj pp.: Szustrowi i Peschlowi, złożonej na budowę kanałów w r. 1892-im; 5) o budowie kanału na ul. Piekarskiej; 6) raport p. Lindleya w sprawie budowy kanału na ul. Karmelickiej; 7) przedstawienie głównego inżeniera co do zwiększenia obstalunku cegły z cegielni w Ząbkach; 8) raport o postępie robót kanalizacyjnych i wodociągowych; 9) przedstawienie projektu wydatków na r. 1894-ty; 10) przedstawienie p. Lindleya o wydanie mu forszusu na zapłacenie robotników i furmanek, zajętych przy budowie kanałów i wodociągów; 11) przedstawienie rachunków bieżących; 12) odczytanie reskryptów władzy wyższej; 13) o wydanie forszusu dostawcom rur wodociągowych; 14) przedstawienie p. Lindleya co do przygotowania materjałów, potrzebnych do robót przy zamianie IV-ej grupy filtrów na baseny osadowe; 15) raport w sprawie rachunków za leczenie robotników; 16) przedstawienie głównego inżeniera w sprawie połączenia Sadurki z kanałem na ulicy Karolkowej; 17) o ułożeniu rury wodociągowej na ulicy Powązkowskiej; 18) przedstawienie p. Lindleya o wydawaniu robotnikom wody gotowanej z miętą i 19) przedstawienie tegoż inżeniera co do składu biura.

Początek posiedzenia o godzinie wpół do 8-ej wieczorem.

Poczynając od posiedzenia czwartkowego, będą na przyszłość brali udział w naradach komitetu kanalizacyjnego trzej radzcowie zarządu miejskiego, a mianowicie: radzca wydziału administracyjnego r. st. Ratyński, radzca wydziału wojskowego p. Kobyliński i radzca wydziału kas p. Szczepański.

= Próba wynalazku.

Pomocnik naczelnika depôt na Pradze kolei nadwiślańskiej, p. H. Zieleziński, obmyślił nowy sys rusztów do lokomotyw.

Próba wynalazku z udziałem inżenierów i techników ma się odbyć w tych dniach na Pelcowiźnie.

= Ogród na Pradze.

Właściciel obszernego placu na Pradze, p. D., zwrócił się do władzy budowlanej z zawiadomieniem, iż zamierza wybudować dom, w którym będą pomieszczone: kawiarnia, sale bilardowe, kręgielnia i t. p.

Budowla ma być otoczoną ogrodem, zaopatrzonym w altany, trawniki dla dzieci, werendę restauracyjną i t. p.

Byłyby to pierwsze usiłowania w sprawie urozmaicenia monotonji przedmieścia.

= Ucieczka obłąkanego.

Z lecznicy drezdeńskiej wymknął się niepostrzeżenie obłąkany, Emil Górski, syn obywatelstwa ziemskich z gub. podolskiej.

Służba szpitalna, po otrzymaniu wiadomości, iż chory udał się w kierunku Królestwa, delegowała dozorcę, który zbiega dogonił już za Kowlem.

Wczoraj chory, w towarzystwie dozorcy, przejeżdżał przez Warszawę z powrotem do Drezna.

= Fatalne uderzenie.

Zamieszkała z rodzicami na letniem mieszkaniu w lasku nowomińskim panna Emilja Lewinsonówna, zbliżywszy się zbyt blizko do konia, została uderzona w twarz kopytem.

Uderzenie było fatalne, spowodowało bowiem złamanie szczęk, wybicie zębów i pokaleczenie twarzy.

Ciężko chorą przywieziono na kurację do Warszawy.

= Najechanie.

Wczoraj, Marcin Kajtanik, zamieszkały pod № 17-ym przy ul. Muranowskiej, wskutek nieostrożnej jazdy, na rogu ul. Grzybowskiej i Towarowej najechał na 10-letnią Agnieszkę Ogrodowską oraz $1^1/_2$-letnią Helenę Szwabe i ciężko je poranił.

Obydwom udzielono natychmiastowej pomocy.

= Przewrócenie się pieców.

W dniu wczorajszym, o godz. 11-ej przed północą, pod № 7-ym przy ul. Sowiej, w mieszkaniu 2-go piętra, zdarzył się wypadek przewrócenia się pieców.

Wypadku z ludźmi nie było.

= Utonięcie.

Na tratwie Heilinga, flisak, Sebastjan Włodarz, spadł z pokładu i utonął.

Zwłok nie odnaleziono.

= Drobny ogień.

W dniu wczorajszym, około godz. 4-ej po południu, w fabryce wyrobów papierowych Lejby Zylbermana, pod № 10-ym przy ul. Leopoldyny, wynikł pożar.

Zapaliły się tam złożone na piecu w suszarni tabakierki, które miejscowi robotnicy ugasili sami, zanim przybył na miejsce nowoświecki oddział straży.

+ Echa ciechocińskie.

Z Ciechocinka piszą d. 7-go b. m.:

„Bawi tu spora liczba osób, ale sezon nie jest tak ożywiony, jak poprzednio.

W teatrze daje przedstawienia trupa p. Sarnowskiego, a chociaż składa hołd muzie podkasanej, publiczność zawodzi; dopiero występy naprzód panny Manowskiej, a następnie p. Zimajerowej zdołały salę wypełniać.

Koncerty nie udają się także; pierwszy opłacił zaledwie koszty, na drugi sprzedano biletów aż za 7 rs., więc musiano go odwołać, dopiero w dniu 5-ym b. m. udał się koncert p. Stromfeld-Klamrzyńskiej, która bawi tu dla kuracji swoich dzieci.

Znakomitą artystkę przyjmowano owacyjnie.

W koncercie tym wzięli udział: p. Paprocka (deklamacja) i p. Radwan (śpiew).

W niedzielę odbyła się tu loterja fantowa na cel dobroczynny; fanty ofiarowali kuracjusze.

Zabawa udała się dobrze; dochód wynosi kilkaset rubli.

Na dzień 14-ty b. m. zapowiedziany tu został koncert pianistki, panny Marji Wąsowskiej, z udziałem panny Heleny Ehrenkrautówny, śpiewaczki, uczennicy Lampertiego, i Orgeni z Drezna; w kilka dni później ma przybyć z koncertem mistrz Barcewicz.

W dniu 8-ym b. m. ma odbyć się zabawa kwiatowa, coś w rodzaju *corso*.

Ziemianie okoliczni żalą się na deszcz, który pada od dwóch tygodni i utrudnia zbiory.

Rezultat żniw w okolicy pomyślny; żyto sypie dobrze, zdaje się, że i pszenica dopisze.

W niektórych majątkach, skutkiem deszczu, jeszcze nawet sprzętu żyta nie ukończono."

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 12-go sierpnia, o godz. 12-ej w południe, w kancelarji zarządu cmentarza odbędzie się posiedzenie członków dozoru cmentarza powązkowskiego.

— Do d. 12-go sierpnia można wykupować lub prolongować fanty, zastawione w lombardzie miejskim, a zakwalifikowane do sprzedaży przez licytację, której początek oznaczono na d. 14-ty września.

— Do d. 12-go sierpnia włącznie składać można prośby z odpowiedniemi dokumentami o przyjęcie do nowoaleksandryjskiego instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa.

— Do d. 12-go sierpnia przyjmowane będą prośby od kandydatów, chcących wstąpić do seminarjum nauczycielskiego w Siennicy.

Nekrologja.

Ś. † P.

JAN PERKOWSKI,

obywatel ziemski,

opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 5-go sierpnia 1893 r. we wsi Zielonka, przeżywszy lat 46. Pozostała matka, siostra i siostrzenice zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w d. 10 sierpnia, to jest we czwartek, o godzinie **11-ej** przed poł., oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—3308

Ś. † P.

Elżbieta Jarmuszkiewicz,

emerytka, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 7-go sierpnia, przeżywszy lat 77. Pozostałe córki, zięciowie i wnuki zapraszają na wyprowadzenie zwłok z kościoła Wszystkich Świętych, w dniu 10-ym sierpnia, o godzinie **12-ej** w południe, na cmentarz powązkowski. —3314—

Ś. † P.

Edmund Schmalhofer,

właściciel garbarni,

po ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 42, d. 8-go sierpnia r. b. życie zakończył. Pozostała żona z dwojgiem dzieci zaprasza rodzinę, krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 10-ym sierpnia, t. j. we czwartek, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w górnym kościele św. Krzyża, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3318

† W dniu 11-ym sierpnia r. b., to jest w piątek, jako w dniu imienin

ś. p. Zuzanny z Żaczkiewiczów

Starzyńskiej,

odprawione zostanie żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy w kościele archikatedralnym św. Jana, w kaplicy Pana Jezusa, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostały mąż z dziećmi zaprasza życzliwych. —1022—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 7-go sierpnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

Są ludzie, którzy na lato nigdzie nie wyjeżdżają z miasta i jakoś żyją. W Wiedniu jest takich skazańców tylko z górą miljon; zostają oni w domu, a nawet pracują i bawią się.

W Salz-Kamergut wybudowano i puszczono już w ruch kolej zębatą na Schafsberg, która tylko o 20 m. niżej sięga, niż sławna kolej Rigi-Culm. Jest to trzecia górska zębata kolej w Austrji: pierwszą była na Kahlenberg, druga pod Salzburgiem na Gaisberg. Na Schafsberg zabiera jeden pociąg na raz tylko 35 osób.

Obraduje też ciągle jedna z córek rady państwa—komisja przemysłowa, która przesłuchuje zawodowych rzeczoznawców w sprawie ustaw przemysłowych. Rzeczoznawcy składają oświadczenia wielce z sobą sprzeczne, najwięcej zaś zadziwiła, zaimponowała po prostu robotnica i przewódzczyni, Adelajda Dworzak, zarówno znajomością stosunków, jak wielką swadą.

Profesorem chorób wewnętrznych i dyrektorem kliniki po słynnym Kahlerze zamianowano dra Neussera, galicjanina, dyplomowanego w Krakowie, którego tutejszy i krakowski wydział lekarski ignorowały, opinja publiczna zaś za tę nominację ministrowi oświaty wdzięczność wyraża. Dr. N. słynie jako djagnostyk, jako fanatyk pracy, którego jedyną rozrywką jest muzyka; godziny całe od czasu do czasu przepędza przy fortepianie.

Bawi się naród jak może, więc na Dunaju odbywają się międzynarodowe wyścigi łodziowe, czy wioślarskie, a przedewszystkiem są górą kołowcy; w Wiedniu, Baden, Steyr, Ischlu i w Zagrzebiu wyścigi kołowców, miejscowe i dystansowe, a nawet od wczoraj pojawił się jeden posługacz publiczny na kolcach, na rowerze, i niebawem będzie miał kolegów, toczących się, gdyż zleceniom podołać nie może. Oczywiście, posługacz na kolcach może załatwiać polecenia dziesięćkroć prędzej, niż dwunożny, a nawet prędzej, niż poczta pneumatyczna. Przy tej sposobności godzi się wspomnieć, że w Zakopanem, nawet już od Obidowy pojawiają się tego roku kołowcy, a po ulicy Przecznica harcują codziennie od rana na wyścigi dwaj dzielni sportsmeni bicyklu: mały Sienkiewicz i mały Witkiewicz.

Jako lipcową szczególność zapisać warto: że przechrzciło się 35-ciu żydów, a na wyznanie mojżeszowe przeszło wzamian 6 osób.

W jesieni otworzony będzie nowy „Rajmundtheater", a dwa teatrzyki na krańcach miasta ogłosiły, że zamieniają się na „Teatry wolne", *Théâtre libre, freie Bühne*, na-kształt podobnych w Paryżu i Berlinie i będą dawać widowiska przeważnie dla publiczności proszonej.

Cesarz Wilhelm przybędzie na manewry do Węgier po raz pierwszy; zabawi on kilka dni w Peszcie, potem kilka dni w Schoenbrunnie. Węgrzy gotują wspaniałe przyjęcie.

Lato co nieco dokucza, lubo mniej, jak w r. z. Więcej dokuczają burze, powodzie; w całej Styrji środkowej zbiory zniszczone.

Stan zdrowotny jest zadowalniający; wypadki epidemiczne nikogo już nie straszą; nauczono się w zeszłym roku bronić się, stłumiać zarody, zapobiegać i nie dać się! Byle chcieć i umieć—a można. Dowiodły tego w r. z. Wiedeń i Berlin. *A.*

*

Berlin, 8-go sierpnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Profesor Schmoller prelekcje swoje o ekonomji politycznej na wydziale prawniczym uniwersytetu tutejszego zakończył w piątek przemówieniem, ogólną zwracającem uwagę. W ostrych słowach zganił on nasamprzód próżniacze, hulaszcze życie znacznej części studentów tutejszych, potem zaś podniósł znaczenie poważnej pracy naukowej. „Nie o sobie myślę"—rzekł, wyjawiając żal z powodu, że pewna kategorja studentów zjawia się w audytorjach tylko pod koniec semestru dla otrzymania świadectwa, resztę zaś czasu traci na hulankach, pijatykach i rozpuście, marnując się fizycznie i duchowo.—„Słuchacze moi są liczni, lecz chodzi mi o interes państwa i ojczyzny. Czasy dzisiejsze bardzo są poważne, wymagające mężów, zaopatrzonych w dzielną zbroję duchową. A jakichże doczekamy się urzędników państwowych, jakich sędziów landratów itd. z towarzystwa akademickiego „*bummlerów*", nie pamiętających zgoła o swych obowiązkach, w hulance znajdujących cel życia? Jakże oprą się w walce życiowej żywiołom przewrotu, wzmagającym się z dnia na dzień?" Ostre słowa profesora Schmollera aż nadto są uzasadnione, znajdą one w kraju całym głośny oddźwięk.

Znany w całym świecie naukowym radzca tajny lekarski, prof. dr. Herman Senator, obchodził dzisiaj 25-tą rocznicę objęcia katedry uniwersyteckiej. Urodził się prof. Senator d. 6-go grudnia 1834-go r. w Gnieźnie, od roku 1853—57-go studja odbywał w Berlinie, habilitował się również w Berlinie w r. 1868-ym, przez dłuższy czas poprzednio oddawał się zawodowi lekarza praktykującego. Z dziedziny medycyny wewnętrznej napisał cały szereg dzieł, jako to: „Die Albuminate in gesunden und krankem Zustande" Berlin 1882 r. i „Krankheiten des Bewegungsapparates", „Diabetes mollitus i insipidus", w v. Ziemssena „Podręczniku specjalnej patologji i terapji" 1879.

Szczególniejszą wiadomość podają pisma tutejsze z Kolmaru w Alzacji. Zawiadowca tamtejszej stacji pocztowej oddał do użytku personelu pocztowego broń palną wraz z ostremi nabojami, z której w pewnych razach korzystać winni i w obrębie gmachu pocztowego. W razie, gdyby osoby, wprowadzające psy do gmachu, wbrew przepisom, wzbraniały się zapłacić kary 50 fenigów, wówczas przysługuje prawo urzędnikom chwytania psów lub strzelania do nich. Oczywiście, z podobnego użytku broni palnej wyniknąć może znaczna ilość wypadków; to też przypuszczają, że rzeczone rozporządzenie naczelnika stacji wydane było albo w stanie niepoczytalnym, albo w obłędzie umysłowym. *K.*

*

Paryż, 7-go sierpnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wczoraj, dorocznym obyczajem, odbyła się manifestacja federacji wolnomyślnych u stóp posągu Stefana Dolet'a. O godzinie 2-ej po południu na plac Maubert przybył pochód manifestantów, niosący wieńce od towarzystw do federacji należących, jak również od lóż masońskich i różnych grup socjalistycznych. Pierwszy zabrał głos P. Bernard, kreśląc wymownie życie i zasługi Dolet'a, po nim kolejno zabierali głos: Leonja Rouzade, Paula Minck, radzca miejski Deschamps i Schacre, wreszcie deklamacja ody zakończyła tę uroczystość.

W Besançon otwarto wczoraj wystawę zegarmistrzowstwa, wzięły w niej udział wszystkie fabryki prowincji Franche-Comté; korzystnie między innemi wyróżnia się sekcja włoska.

Jesteśmy teraz w epoce popisów szkolnych. Uroczystym aktem obchodziła w tym roku zamknięcie kursów szkoła notarjatu, istniejąca już od r. 1865-go, ale uznana przez izbę notarjuszów dopiero w r. z. Szkoła ta musiała długo walczyć o uznanie jej należne, dopiero dzięki niestrudzonym staraniom sędziego Dupont z Bordeaux, izba notarjuszów wzięła szkołę pod swoją opiekę i wyznaczyła dwie nagrody: jedną w ilości 1,000 fr., drugą—500 fr. dla najlepszych uczniów, przekonano się bowiem, że szkoła tego rodzaju nie sprzyja zbytecznemu napływowi dependentów, ale przyczynia się do ich fachowego udoskonalenia. Podobne szkoły istnieją w Bordeaux i Angers. Izba notarjuszów paryskich poczyni starania, aby uczniowie szkół tych mieli te same przywileje, co studenci wszystkich wyższych zakładów naukowych, a mianowicie, aby służba wojskowa obowiązywała ich przez rok jeden.

Z nowości sezonu teatralnego zanotować należy, że Richepin wykończył dla Komedji francuskiej dramat „Les Jacques", Andran przygotowuje dla teatru Châtelet operetkę „Princesse blonde", teatr Gaîté odbywa próby z trzyaktowej sztuki Chivota i Blondeau „Bicyclistes en voyage", a Ordonneau i Kéroul napisali wesołą farsę „Bas-bleu", do której część muzyczną opracował G. Serpette.

Opera komiczna przygotowywa na sezon jesienny następujące opery: „Flibustier" Richepin'a i C. Cui, „Attaque du Moulin" Zoli i Bruneau, „Paul et Virginie" Barbier'a, Carre'go i Masse'go nie grana od roku 1876-go, „Femme de Claude" z romansu Dumasa z muzyką Alb. Cahen'a i „Evangéline" X. Leroux'a. *Z.*

*

Rzym, 4-go sierpnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Dziś rano król wrócił do Rzymu z Monzy, dokąd udał się był z San Rossore. Wszystkie władze oczekiwały go na dworcu kolei. Zatrzyma się w stolicy aż do końca rozpraw, toczących się w senacie o ustawie bankowej, po szybkiem zatwierdzeniu dnia wczorajszego różnych drobnych ustaw. Jeżeli senat, przeciwny p. Giollittiemu i jego projektom, nie wstąpi z opozycją żywszą, niż się spodziewano, obrady skończą się w przyszłym tygodniu i zaczną się znacznie spóźnione tego roku ferje parlamentarne.

Onegdaj, jako w dzień *Porcjunkuli*, Ojciec św. odprawił nabożeństwo w kaplicy Pawłowej w przytomności dworu swojego i 60-iu osób, w części cudzoziemców. Towarzyszyli mu prałaci, monsignorowie: Della Volpe, Bisleti, Misciatelli, Riggi i Mazzolini. Po nabożeństwie słuchał mszy dziękczynnej monsignora Unghoriniego, wychodząc, pozwolił przytomnym ucałować dłoń swoją, a wieczorem wrócił znowu do pomienionej kaplicy *la Paolina* dle uzyskania odpustu *toties quoties.*

Ojciec św. przyjmował wczoraj księdza Ferdynanda de Merino, arcybiskupa z San Domingo. Bracia Tanfani, jubilerowie pałaców apostolskich, byli także wczoraj u Papieża dla złożenia mu wspaniałego i drogocennego paljusza, przeznaczonego do kościoła katedralnego w Ferrarze.

Dziś, jako w dzień św. Dominika, odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele jeneralnym dominikańskim N. Panny Marji *nad Minerwą* (z powodu dawnej świątyni tej bogini, która się tam niegdyś wznosiła). Starodawnym obyczajem nabożeństwo to odprawione było przez franciszkanów na pamiątkę przyjaźni, jaka łączyła św. Dominika ze św. Franciszkiem z Asyżu. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 9-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Urzędownie ogłoszono, że od 27-czerwca do 17-go lipca wypadki cholery miały charakter epidemiczny w powiatach: chocimskim, berdyczowskim, lipowieckim, taraszczańskim, fateżskim, bołchowskim, mceńskim, kromskim i orłowskim, we wszystkich powiatach gubernji podolskiej, a głównie w bracławskim, hajsyńskim i podolskim, w nowosilskim, ananjewskim, tyraspolskim, w okręgach kubańskim i dońskim, głównie w Rostowie i okręgu. W mieście Moskwie, Tule, Orle, Kijowie, Białymstoku, w gubernjach włodzimierskiej, wołyńskiej, woronezkiej, wiackiej, jekaterynosławskiej, kałuzkiej, kurskiej, moskiewskiej, mohylewskiej, niżegorodzkiej, permskiej, twerskiej, tulskiej, tobolskiej, i tomskiej, były tylko pojedyncze wypadki cholery wśród przesiedleńców i aresztantów, wśród miejscowych mieszkańców nie zauważono ani jednego wypadku. W gubernjach: kazańskiej, riazańskiej, samarskiej, saratowskiej, symbirskiej, penzeńskiej, bakińskiej, orenburskiej, tambowskiej, stawropolskiej, ufimskiej, astrachańskiej, czernihowskiej i petersburskiej było nie więcej jak po jednym lub dwa wypadki podejrzanych chorób. W pozostałych gubernjach i okręgach nie było ani cholery, ani wypadków do cholery podobnych.

Petersburg 9-go sierpnia. (*Tel. Ajencji półn.*)— Dzienniki donoszą, że komitet ministrów zatwierdził projekt zawieszenia poboru opłat wykupowych od żydów właścicieli rolnych; do czasu ostatecznego uregulowania, żydzi za będące w ich posiadaniu grunta skarbowe mają płacić po rs. 1 kop. 90 od duszy.

Niżnij Nowogród 9-go sierpnia. (*Tel. Ajen półn.*) — W dniu dzisiejszym otwartą została giełda jarmarczna.

SPRAWY CELNE.

Wiedeń 9-go sierpnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — *Neus freie Presse* donosi, że konferencja celna uchwaliła zapytać rządu russkiego, co do jakiego rodzaju towarów z Rosji przywożonych do Austrji życzy sobie przyznania praw państwa najwięcej uprzywilejowanego. Uchwała konferencji będzie poruszona w nocie austrjackiego ministerjum spraw zagranicznych.

SENSACYJNA BROSZURA.

Budapeszt 9-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— *Pesther Lloyd* opowiada, że policja peszteńska nabyła przekonania, iż Dupas ścigał Artona tylko pozornie, biorąc od obu stron pieniądze. Mógł on go schwytać, ale nie chciał.

CAPRIVI.

Berlin 9-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Stan zdrowia kanclerza Capriviego polepszył się znacznie. Udaje on się w d. 2-im września na manewry, następnie do Karlsbadu.

UKŁADY W KABULU.

Londyn 9-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. War.*)— Z Simli telegrafują: Sekretarz departamentu spraw zewnętrznych rządu indyjskiego, Mortimer Durand, wyjeżdża w końcu sierpnia z niewielką świtą z Peszaweru do Kabulu dla rokowań z emirem afgańskim w sprawie takich kwestyj pogranicznych, które wymagają osobistych wyjaśnień. Na własne życzenie Durand uda się bez konwoju wojskowego. Towarzyszyć mu będą pułkownik Ellis, kapitan Mac Mahon, porucznik Manners-Smith, tudzież urzędnicy cywilni, Donald i Clarke, ten ostatni z departamentu spraw zagranicznych. Emir oczekuje z zadowoleniem misji angielskiej, która zabawi w Afganistanie przez dwa miesiące. (*Aj. półn*).

ORĘDZIE PREZYDENTA.

Waszyngton 9-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— W orędziu swojem prezydent Stanów Zjednoczonych wylicza szczegółowo smutne następstwa aktu Shermanna, zwracając pomiędzy innemi uwagę na ogromne nagromadzenie się zapasów spadającego w cenie srebra i na zmniejszanie się zapasów złota, które to ostatnie mają wielki wpływ na bieg interesów finansowych i handlowych, gdy tymczasem interesa te, jak również dobrobyt ludności cierpią wskutek spadku wartości waluty. Prezydent wzywa kongres, aby zniósł bil Shermana i powziął uchwały, zmierzające do ustanowienia waluty, przyjętej przez wszystkie narody cywilizowane.

CHOLERA.

Lwów 9-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Badania bakterjologiczne wydzielin dwóch zmarłych w kolejowych barakach szpitalnych robotników w Mikuliczynie i Tatarowie stwierdziły niewątpliwie cholerę azjatycką, jako przyczynę śmierci.

Budapeszt 9-go sierpnia. (*T. pr K. W.*)—Rząd węgierski w myśl uchwał konferencji drezdeńskiej ograniczył handel szmatami.

Paryż 9-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — W ostatnich dniach zaszło w Montpellier dziewięć wypadków cholerycznych.

Wiedeń 9-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Rada państwa zwołaną będzie w początkach października.

Berlin 9-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Cesarz opuścił dzisiaj o godzinie 7-ej zrana Helgoland.

Berlin 9-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Cesarz udzielił księciu Henrykowi pruskiemu krzyż zasługi wojskowej (*Dienstauszeichnungskreutz*).

Berlin 9-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Królowa angielska przyjęła zaproszenie ze strony cesarza do przybycia na wiosnę w odwiedziny do zamku Stolzenfels.

Paryż 9-go sierpnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Stosunki dyplomatyczne pomiędzy Francją a Sjamem zostały już wznowione.

Londyn 9-go sierpnia. (*Tel. Ajencji półn.*)— Gladstone oświadczył w izbie gmin, że jak już dawniej zapowiadał, rząd nie ma zamiaru odraczać posiedzeń izby, dopóki bil irlandzki i budżet nie będą uchwalone.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 9-go sierpnia. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Pomimo trudności na rynkach pieniężnych, których wynikiem było podniesienie stopy dyskontowej ,w Amsterdamie przez Bank niderlandzki z 3% na 3½%, giełda berlińska była dziś również usposobiona lepiej. Na rynku rubli i wartości russkich, które miały dziś chętnych nabywców, panowała zwyżka. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 212.75, następnie 213.—, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 212.75. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 75 fen., a w dostawowych o 1 m. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 m. 10 fen., krótki Petersburg 20 fen., a długoterminowy o 50 fen. Przekazy na Wiedeń natomiast w obu terminach niżej o 20 fen. (krótkie 163.10, długoterminowe 162.10). Listy zastawne ziemskie poprawiłysię o 50 kop., a listy likwidacyjne o 50 kop. (63.50), podczas gdy pożyczek wschodnich 2-ej emisji nie notowano, a pożyczki wschodnie 3-ej emisj i utrzymały kurs wczorajszy. Bez zmiany pozostały 4½% listy zastawne russkie i 6% russkie renty złote z r. 1883-go. Kupony celne wykazują zwyżkę (326.20). Dyskonto prywatne podniosło się o ¼% (3¾%). Żyto miało dziś tendencję bardzo słabą i oddawane było taniej o 3 m. 25 fenigów w towarze gotowym i o 50 fenigów w dostawowym.

Berlin 9-go sierpnia. (Notowanie urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	212.50	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	210.30	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	209.50	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	208.—	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russ. nadost.	212.75	Żyto w tow. gotow.	142.25
Wschodnia poż. II em.	66.50	Żyto na wiosnę	142.50
Listy zast. I-ej serji	65.80		

Kursy z dnia 8-go sierpnia: 211.75, 209.20, 209.30, 207.50, 211.75, 66.50, 65.30, —.—, 145.50, 146.—.

Petersburg 9-go sierpnia. — Przekazy na Londyn 96.65, Pożyczki premjowe z roku 1864-go I-ej emisji 241.50. Pożyczki premjowe z roku 1866-go II-ej emisji 225.—. Półimperjały rs. 7.80.

Sprawozdania z targów.

Rzepak. Olejarnie tutejsze i krajowe zakupywały w dalszym ciągu po cenach dochodzących do rs. 8 z odbiorem na miejscu sprzedającego. Większe partje sprzedano po cenach wynoszących do rs. 8.30 za korzec franco Warszawa. Wszystkie tranzakcje dopełniane są na potrzeby krajowe, gdyż notowania rynków zagranicznych nie odpowiadają cenom powyższym.

Kolej konna Wilanowska.

W tych czasach pojawiła się na bruku warszawskim broszurka: „Kolej konna Wilanowska", z podpisem: „Wiktor Magnus, członek firmowy kolei Wilanowskiej".

Broszurka ta, rozrzucana i przesyłana w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy tak w Warszawie, jak i na prowincji, może nieznających istotnego stanu wprowadzić w błąd i dać fałszywe pojęcie o rzeczywistem położeniu. Z tego jedynie powodu zarząd kolei konnej Wilanowskiej uważa za obowiązek przedstawić stan w rzeczywistem świetle, zgodnem z dowodami i książkami.

Od półtora roku wiadomo było uczestnikom spółki, że wskutek zamiany pierwotnego kontraktu, podług którego zarząd stanowiło pięciu członków założycieli, na nowy komandytowy (nie przez wszystkich uczestników przyjęty), z zarządem dwóch firmowych, pp. Hussem i Magnusem, pomiędzy tymi panowało rozdwojenie i spory, działać mogące ujemnie na dobro interesu; że uproszony przez p. Hussa sąd przyjacielski uznał, że wobec tych nieporozumień koniecznem jest wprowadzenie do zarządu trzeciego członka, któryby modyfikował niezgodne decyzje dwóch członków firmowych.

W myśl tej rady, na posiedzeniu nadzwyczajnem uczestników w d. 5-ym października r. z. jednomyślnie i za zgodą p. Magnusa wybrany został inżenier p. Preyss, któryby razem z pp. Hussem i Magnusem wszelkie kwestje większością głosów załatwiał. Gdy jednakże i ten środek nie przyniósł pożądanego skutku, a nadto p. Magnus odwołał rejentalnie swoje zgodzenie się na udział trzeciego członka w zarządzie, przeto p. Preyss zwołał d. 16-go grudnia r. z. posiedzenie nadzwyczajne uczestników, przedstawiając na niem niemożebność spełniania włożonego na siebie mandatu.

Na posiedzeniu tem wybrano komisję rewizyjno-odbiorczą, któraby wszelkie rachunki, dowody i książki sprawdziła i o rezultacie zebraniu ogólnemu dokładną zdała relację.

Tak wybrana komisja pragnęła w jaknajkrótszym czasie wywiązać się z zadania i w tym celu niejednokrotnie prosiła p. Magnusa o przedstawienie ksiąg i dowodów za r. z. i oznaczenia miejsca, gdzieby się z nim zejść mogła. Nie otrzymawszy ani książek, ani odpowiedzi, komisja rejentalnie zawezwała p. Magnusa o przedstawienie dowodów, na co również nie otrzymała odpowiedzi. Tymczasem p. Magnus zawezwał tak uczestników, jako też i inne postronne osoby na konferencję do Muzeum, chcąc przeczytać swoje *expose*. Zebrani członkowie, wiedząc, że p. Magnus, mimo starań komisji, żadnych dowodów, ani ksiąg tejże nie przedstawił, zażądali przedewszystkiem dowodów i książek, z którychby mogli przekonać się o stanie interesu, poczem chętnieby wysłuchali *expose* p. Magnusa.

Nareszcie d. 31-go grudnia r. z. p. Magnus zawezwał komisję do kantoru Towarzystwa „Merkury"; tam też udała się, lecz zamiast p. Magnusa, zastała rejenta, przez tegoż zawezwanego, oraz upoważnione przez p. Magnusa dwie osobistości, komisji nieznane i do grona członków nie należące. Mimo nieobecności p. Magnusa, któryby wiele kwestyj mógł wyjaśnić i zadanie komisji ułatwić, przystąpiono do czynności, którą obecny rejent w protokule z d. 2-go stycznia r. b. № 1825 opisał i pomiędzy innemi zaznaczył: „Komisja odbiorcza zażądała od pełnomocników p. Magnusa przedstawienia dziennika i księgi głównej za r. 1891-szy i 1892-gi, oraz inwentarza. Wskutek tego pełnomocnicy przedstawili dziennik i księgę główną za r. 1891-szy nieparagrafowane, a tem samem nie odpowiadające przepisom prawa handlowego. Takichże ksiąg za r. 1892-gi, jak niemniej inwentarza, prowadzić się mającego od początku interesu, wcale nie znaleziono". Podług oświadczenia pełnomocników, wspomniane księgi za r. 1892-gi wcale prowadzonemi nie były. Komisja więc prosiła pełnomocników o dostarczenie do d. 4-go stycznia wszelkich dowodów, na których podstawie sformowane będą nie egzystujące a niezbędne książki.

Gdy po d. 4-ym stycznia nie otrzymano żadnego rezultatu, wobec więc zbliżającego się terminu zebrania ogólnego, na zasadzie złożonych przez p. Hussa i otrzymanych później za pośrednictwem nowego sądu honorowego od p. Magnusa dowodów, sformowano bilans i przesłano go p. Magnusowi do przejrzenia i zaakceptowania.

P. Magnus żadnej nie udzielił odpowiedzi, więc bilans, podpisany przez trzech członków zarządu pierwotnego i p. Preyssa, oraz komisję rewizyjno-odbiorczą, przedstawiono do zatwierdzenia zebraniu ogólnemu w d. 23-im marca r. b.

Zebranie ogólne, reprezentowane przez 68-iu uczestników, posiadających 456 udziałów (pomiędzy tymi p. Huss udziałów 100 z czterema głosami), po wyczerpujących dyskusjach, bilans rzeczony zatwierdziło, oznaczając wysokość procentu dla uczestników na 10%, oraz przyjmując wnioski komisji rewizyjno-odbiorczej, a mianowicie:

a) aby z dochodów strąconem było na amortyzację inwentarza rs. 4230 kop. 85;

b) aby niektóre kontrakty, dotąd nie zawarte, były dopełnione;

c) aby inwentarz był sformowany i wszelkie księgi odtąd prowadzone były bieżąco, tak, jak prawo handlowe wymaga;

d) aby z gotowizny, znajdującej się w depozycie kasy przemysłowców w ilości rs. 7754 kop. 91, użyć rs. 6000 na wypłacenie procentów po 10% od 600 udziałów; resztę zaś zarezerwować na kapitał zapasowy.

Ponieważ kapitał zakładowy, osiągnięty z wypuszczonych udziałów, a wynoszący rs. 60,000, nie pokrył wydatków na budowę kolei, gdyż przekroczony został przez zarząd dwóch członków komandytowych o rs. 15,430 kop. 30, a nadto gdy zamierzono wprowadzić, zamiast koni, motory, przeto zebranie ogólne upoważniło do wypuszczenia nowych udziałów na rs. 30,000, celem zapłacenia pozostałych rachunków na sumę wyżej wymienioną i poczynienia przedwstępnych robót i obstalunków do zaprowadzenia motorów.

Gdy kontrakt komandytowy nie daje możności zbierania się uczestników, wybierania z grona swojego zarządu, a tem samem czuwania nad swojem dobrem, gdy nadto do naszego interesu wymagana jest pierwsza gildja z odpowiedniemi patentami i ta nie da się zastąpić drugą gildją, z tego powodu zebranie ogólne, pragnąc, aby spółka egzystowała na podstawach legalnych, zadecydowało: aby opłacać takie należności skarbowe, jakie są konieczne, a nadto zadecydowano: aby projekt nowej ustawy, przedstawiony na zebraniu ogólnem, a poprzednio roztrząsany przez członków, był wysłany do zatwierdzenia ministra, co też po wielokrotnych naradach z poważnymi prawnikami i członkami uskuteczniono i projekt ustawy od dwóch miesięcy jest już przesłany do Petersburga.

Po zadecydowaniu powyższego, zebranie ogólne wybrało ze swojego grona nowy zarząd, złożony z pięciu członków, i komisję rewizyjną z trzech członków.

Nowo wybrany zarząd rozpoczął swoje czynności w końcu marca r. b. (w czasie, kiedy ruch kolei konnej Wilanowskiej — jak twierdzi autor w swojej broszurce — przynosi zbyt małe dochody, nie pokrywające wydatków bieżących), znalazł się w położeniu krytycznem, gdyż gotowizna, będąca do rozporządzenia, rs. 7754 kop. 91, złożona w kasie przemysłowców, przez p. Magnusa zaaresztowana została i dotąd tamże pozostaje. Z tego powodu nowy zarząd, mając wypłaty na utrzymanie kolei i dywidendę, znalazł się bez środków pieniężnych; widząc zaś żywotność samego interesu, tak sam, jak i członkowie komisji rewizyjno-odbiorczej, zasilili czasowo kasę bezprocentową pożyczką około rs. 4000, co dało możność utrzymania ruchu, reparacji wagonów i opłaty procentów zgłaszającym się uczestnikom.

Następnie nowy zarząd zadecydował, że ponieważ na wprowadzenie motorów w tym roku jest już zapóźno, przeto wypuścił w d. 15-ym kwietnia nowych udziałów tylko na rs. 10,000 i z osiąganej z tychże gotowizny, w myśl postanowienia zebrania ogólnego, przystąpił do regulowania rachunków, bilansem za r. 1892-gi objętych. W następstwie, t. j. od maja, kiedy dochody z drogi zaczęły napływać, opłaca niemi utrzymanie ruchu, ulepszenie drogi i taboru, a pozostałość zachowuje w depozycie w papierach procentowych.

Wreszcie, zakończając to objaśnienie, zarząd oświadcza, że na żadne dalsze artykuły, gdyby się pojawiły, odpowiadać nie będzie, natomiast każdemu, ktoby żądał szczegółowo i gruntownie rzecz zbadać, wszelkich dowodów i objaśnień chętnie udzielać będzie oraz bilanse za r. z. wydawać w biurze swojem przy ulicy Nowozielnej pod № 50-ym.

Zarząd kolei konnej Wilanowskiej.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Sprawozdanie stacji w Warszawie z dnia 9-go sierpnia r. b.:

	Barom.	Wilg.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 8-go g. 9 w.	755.8	78	Pd	15.6	=	12.4
D. 9-go g. 7 r.	755.5	71	PdZ	16.2	=	12.9
„ g. 1 pp.	755.0	31	PdW	22.9	=	18.3

W ciągu d. 8-go b. m.: Temperatura najniższa C. 12.6=R. 10.0; „ najwyższa C. 19.9=R. 15.9; Wysokość wody spadłej mm. 3.2.

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 28 Іюля (9 Августа) 1893 г.

Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).